



## TEMAT 4: Konflikty regionalne

### Zbiór materiałów

#### Fragment tekstu 402 Macedonia – kraj o niepewnej przyszłości?

Poniziej przedstawiony artykuł ukazał się 13.08.2002 r. w „Badische Zeitung” niemieckiej gazecie regionalnej (autor: NORBERT MAPPES-NIEDIEK)

#### Fragment 402/1 Kiepski teatr

##### Rok później: W „wojnie etnicznej” w Macedonii chodziło tylko o uzyskanie korzyści i o nic poza tym

*„Rok po podpisaniu traktatu pokojowego w Ohrid, który 13 sierpnia 2001 r. zakończył półroczny konflikt, życie w Macedonii wygląda całkiem inaczej. Ale to nie warunki się zmieniły. Zmieniły się tylko perspektywy. Na całych Bałkanach, również w Macedonii nie rozchodzi się już o podział terytorium na tzw. jugosłowiańskie państwa sukcesyjne. Chodzi już tylko o osobistą władzę oraz w wpływ zorganizowanej przestępczości.*

*Przed rokiem opinia światowa widziała tylko stłumioną mniejszość albańską oraz przytłoczoną większość macedońską. Natomiast w przypadku mniejszości albańskiej mieliśmy do czynienia z „radykałami” i „umiarkowanymi”. Wspólnota europejska wtrąciła się w konflikt, tym razem w postaci UE, i udało jej się osiągnąć kompromis. Obraz dzisiejszej Macedonii - w dalszym ciągu panują trudne warunki do życia. Nienawiść jest ciągle duża, jednak nie słychać już odgłosów wystrzałów.*

*Jednakże przy bliższym spojrzeniu praktycznie nic się nie zgadza z tym obrazem. „Niekonfliktowa” partia albańska Arbena Xhaferrri jest prawie nie uznawana jako formacja polityczna. To raczej klientela, która nakłada własne podatki, przyznaje licencje i ustanawia monopole oraz przydziela posady. Spór nie toczy się pomiędzy Albańczykami i Macedończykami: partie rządzące obydwu narodów starannie wyznaczyły strefy wpływów i pełnią na swych terenach większościowych rządy nieograniczone. Jak w żadnym innym kraju bałkańskim w Macedonii przyjął się typ miejscowych potentatów, który kontroluje administrację, gospodarkę i policję, żywi się handlem kobietami lub narkotykami, a rolę polityków gra tylko przed opinią publiczną.*

*Z drugiej strony „ekstremiści” nie są tacy mroczni, jak się ich sobie przedstawia. Część z nich faktycznie nie chciała przyjąć skandalicznego podziału środków pomiędzy współpracującymi grupami narodowymi. Jednakże UCK (Armii Wyzwolenia Kosowa) nie można zaliczyć do tych „dobrych”. Ponieważ należało do niej kilku lokalnych przywódców sceny narkotykowej oraz przemytniczej. „Wojna” w Macedonii była w każdym bądź razie w dużej mierze jednym wielkim przedstawieniem. Dwie skorumpowane i przestępcze elity chciały zapewnić sobie władzę poprzez „ustanowienie” własnej ludności i w tym celu prowadziły „konflikt etniczny”. To był załęczek wojny. A Ohrid prawie nic nie zmienił jeśli chodzi o prawdziwe warunki panujące w Macedonii.*

*Najważniejsze postanowienie z Ohrid, a mianowicie obowiązek ponownych wyborów, było przez cały rok zgodnie wstrzymywane przez rządzące partie. Ale teraz dosyć już tego: na 15 września została wyznaczona data głosowania.*

*Niebezpieczeństwo jest znikome: Do rządzących partii należą zakłady pracy, prasa radio i telewizja.”*

#### Fragment tekstu 402/2 Nie tylko kwestia lojalności

##### Mniejszość albańska nigdy nie widziała w Macedonii własnego państwa

Fragment pochodzi z „Frankfurter Allgemeiner Zeitung” z 4.11.2004 (autor: MICHAEL MARTENS)

*„[Słowiańsko macedońscy nacjonaliści]...obwiniają swych albańskich współobywateli i nie tylko o nielojalność w odniesieniu do państwa macedońskiego. Interesy mniejszości albańskiej zwróciły się w*

kierunku zjednoczenia Kosowa, jednak nie po to by osiągnąć dobrobyt państwa macedońskiego. Tak brzmi zarzut.

*W rzeczywistości lojalność Albańczyków w stosunku do od września 1991 niepodległej Federalnej Republiki Jugosławii jest znikome. Ale prawdą jest również to, że większość ludności wykluczała przez dziesiątki lat albańskich mieszkańców Macedonii ze wszystkich ważniejszych pozycji w kraju. Wprawdzie Albańczycy zamieszkujący Macedonię nie cierpieli przez systematyczne i brutalne prześladowania, jak miało to miejsce w przypadku większości albańskiej w Kosowie. Jednakże z chwilą, gdy kraj uzyskał niepodległość, obydwie grupy mieszkańców żyły już dawno w dwóch odmiennych światach z częściowo całkiem sprzecznymi interesami.*

*Austriacki specjalista do spraw Południowej Europy Robert Pichler z Uniwersytetu Karl-Franzens w Graz, który zajmował się tym fenomenem, mówi o „etnicznie różniących się ścieżkach rozwoju”, których początek sięga socjalistycznej fazy modernizacji Macedonii, która z kolei objęła słowiańsko-macedońską większość, natomiast mniejszości nie. W taki sposób nie mógł się rozwijać patriotyzm albańsko-macedoński.*

*Arben Xhaferi, obok Ahmeti najbardziej uznawany przywódca albański, nie zaprzecza, iż jego wyborcy nie utożsamiają się zbytnio z państwem macedońskim: „Jeśli się zapytać Albańczyków, czy są bardziej lojalni w stosunku do swojej grupy etnicznej czy też do państwa, to wtedy wszyscy odpowiedzą, że grupa narodowa jest dla nich ważniejsza”, tak Xhaferi. Jednakże wskazuje on również na przesłanki historyczne w odniesieniu do braku zainteresowania państwem macedońskim, które sięga, co najmniej czasów międzywojennych (okres między I i II Wojną Światową), gdy Belgrad przedsięwziął po części dosyć sztywne środki, aby zachęcić muzułmańską ludność Macedonii do emigracji.*

*Po zakończeniu II Wojny Światowej dowództwo komunistyczne próbowało z całych sił zwalczyć zacofanie gospodarcze na południu Jugosławii. Do programu modernizacji Macedonii, gdzie liczba analfabetów sięgała 70%, należała kolektywizacja rolnictwa oraz industrializacja. Powołano do życia duży aparat administracyjny, miasta szybko się rozwijały.*

*Jednakże w nowych fabrykach i urzędach, szpitalach i uniwersytetach trudno było doszukać się zatrudnionych Albańczyków. Ale było to związane również z ich niskim poziomem wykształcenia, zacofanym myśleniem oraz niechęcią właśnie Albańczyków zamieszkujących tereny rolnicze, którzy nie chcieli pozwolić swym kobietom podjęcia pracy zarobkowej. Jednak to nie były jedyne przyczyny. Większość macedońska wolała raczej stworzyć swe własne państwo, w którym Albańczycy byłiby tylko tolerowanymi gośćmi. W obliczu historycznej „szamotaniny” grecko- bułgarsko- serbskiej o region Macedonii, Tito forsował powstanie specyficznej słowiańsko-macedońskiej świadomości narodowej w Jugosławii – muzułmańscy Albańczycy nie byli potrzebni ani w ten sposób powstałym związkowi literatów ani na Uniwersytecie w Skopie ani tym bardziej w założonym poprzez wsparcie partii komunistycznych macedońskim autokefalicznym kościele. Dostęp do partii czy administracji mieli wyłącznie słowiańscy Macedończycy, co też przeniosło się na zakłady państwowe i było przenoszane z pokolenia na pokolenie.*

*Niedawno ta dyskwalifikacja była dla Albańczyków jednak korzyścią: z chwilą, gdy upadł socjalistyczny system gospodarczy, nie zostali oni tym tak bardzo dotknięci, ponieważ prawie ich to nie dotyczyło. Idąc za potrzebą, Albańczycy już dawno szukali innych możliwości zarobkowania. Po podpisaniu porozumienia o pośrednictwie robotników zagranicznych pomiędzy Belgradem i Bonn w roku 1968, za pracą w Niemczech wyemigrowało o wiele więcej Albańczyków niż słowiańskich Macedończyków. W następstwie tego wspierały się nie tylko rodziny, lecz również miejscowości rodzinne, w których finansowano drogi, szkoły i szpitale.*

*W latach 90-tych to albańskie wojska partyzanckie w Kosowie i Macedonii czerpały korzyści z pieniędzy z Północy. Po dzień dzisiejszy, nawet jeśli już w mniejszym stopniu, nie po raz ostatni realizowane są przelewy pieniężne Albańczyków – emigrantów. Przekazy przede wszystkim z Niemiec, Szwajcarii i Austrii, które sprawiły, że wiele osiedli albańskich w Macedonii stało się bardziej zamożne niż słabo zaludnione i gospodarczo „obumarłe” słowiańsko dominujące miejscowości położone na wschodzie Macedonii.*

*Często cytowana „zapaść etniczna” rozciąga się również na sektor gospodarczy. Wprawdzie mniejszości i większości narodowe są od czasów podpisania porozumienia ramowego formalnie równouprawnione w swoim państwie, stopniowo zwiększa się również udział Albańczyków w administracji państwowej. Możliwe, że postanowienia z Ohrid dotarły do Albańczyków kilka dziesiątek lat za późno, aniżeli miałyby uczynić z nich macedońskich patriotów.”*

### **Fragment 402/3 Struga, tam gdzie wszystko może mieć swój koniec**

**Macedonia znów zagrożona. Nacjonaliści słowiańscy wymusili referendum, czym zagrażają swej własnej przyszłości.**

Tekst pochodzi z „Die Zeit” 04.11.2004 (autor: ULRICH LADURNER)

*„Struga jest mała, ładna, a nadchodząca niedziela rozstrzygnie, czy miasto zajmie niechlubne miejsce w historii Macedonii. A to dlatego, że Struga mogłaby ogłosić koniec państwa Macedonii. Ale miasto nic za to nie może. Tylko to właśnie tutaj przez długie lata panował konflikt między Albańczykami i Macedończykami, a który 7 listopada podczas referendum osiągnie swój obecny punkt kulminacyjny.*

*Miasto Struga zamieszkuje 37 000 ludzi, z tego 48% to Macedończycy a 42% to Albańczycy. W przyszłości ma to wyglądać inaczej. Ponieważ rząd w Skopie zdecydował, iż na nowo mają zostać ustalone granice między gminami. Po nowym podziale Struga będzie liczyła sobie 63 000 mieszkańców, 57% Albańczyków, tylko 32% Macedończyków i 6% Turków. Ta perspektywa zwołała tzw. Światowy Kongres Macedoński. Zebrano 180 000 podpisów, ażeby zapobiec zmianom w wytyczonych granicach gmin w Macedonii. W ten sposób przevorsowano referendum. W razie sukcesu dla rządu będzie to oznaczać ciężki kryzys, może nawet rozwiązanie. Na pierwszy rzut oka to wszystko wydaje się być prowincjonalnym żartem. Ostatecznie nowe wytyczenie granicy oznaczałoby dla Strugi co najwyżej, iż obecny burmistrz macedoński będzie zastąpiony przez albańskiego. Lecz takie sytuacje na Bałkanach mają to do siebie, iż mogą bardzo szybko przerodzić się w niebezpieczne a czasem i krwawe konflikty.*

*Macedonia znajdowała się latem 2001 r. na skraju wojny domowej, ponieważ ekstremiści albańscy chcieli siłą zbrojną wymusić więcej praw dla mniejszości albańskiej. Tylko wspólna, poważna ingerencja NATO i UE zapobiegła temu, ażeby Macedonia nie pogrążyła się całkowicie w chaosie. Unia narzuciła stronom sporu tzw. Porozumienie z Ohrid, które przyznało Albańczykom więcej praw. Główna część reform to nowy porządek dot. granic gminnych. A Struga jest tego wybitnym przykładem.*

*Po tym jak rząd (koalicja składająca się z socjaldemokratów i partii albańskich), ogłosił swoje plany w sierpniu, w Strudze doszło do wybuchu agresji. 14 policjantów i 15 cywilów zostało rannych. To było najostrzejsze zajście od 2001 r. Również trzy lata po ty jak ledwo uniknięto wojny domowej, zaufanie między obydwoma grupami ludności wcale nie wzrosło. Raczej się zmniejszyło. Macedończycy podejrzewają polityków albańskich, iż chcieli podzielić kraj i stworzyć duże albańskie państwo, które miałoby również objąć swoim terytorium Kosowo i Albanie. Dwuznacznymi uwagami rządzący politycy tylko wzbudzali niepokój wśród Albańczyków. Podział oznaczałoby nie tylko koniec państwa Macedonii. Dla Macedończyków jako „narodu” oznaczałoby to jeden wielki kryzys, ponieważ żadne z sąsiadujących państw tak naprawdę nie uznaje ludności macedońskiej.*

*Jeśli sprawy przybiorą właśnie taki obrót, to będzie to więcej niż tylko klęska Unii Europejskiej. Macedonia jest jedynym obszarem kryzysowym, nad którym „pieczę sprawuje” tylko i wyłącznie Europa.*

### **Fragment 402/4 Czarna dziura na skraju Europy**

**Komisja ekspertów ostrzega: Unia Europejska nie czyni za wiele by ratować Bałkany**

Fragment pochodzący z „Die Zeit” 29.04.2005 (Autor: THEO SOMMER)

*„Świat spogląda na Irak, na uzależnioną od broni jądrowej Koreę Północną oraz chińsko-japoński punkt zapalny. Podobnie rzecz ma się wśród Europejczyków. Nie dostrzegają oni jednak przy tym niebezpieczeństw, które czają się na progu UE: w ‘czarnej dziurze na peryferiach Europy’, która powstaje w Serbii, Albanii, Czarnogórze, Kosowie i Bośni.*

*Ta działająca jak zimny prysznic wiadomość, została dopiero co przedstawiona przez byłego premiera Włoch Giuliano Amato stojący na czele Międzynarodowej Komisji ds. Bałkanów –bardzo poważnego gremium, do którego należy nawet były prezydent Niemiec Richard von Weizsäcker. Dziesięć lat po Srebrenicy i Dayton, pięć lat po upadku reżimu Milosevica komisja opisuje działania w tym regionie jako „bliższe klęski niż sukcesu”. To jak latany „słabymi państwami dywan”, bez wzrostu gospodarczego, z 60% bezrobociem, wszystko przenikającą korupcją i ludnością pozbawioną optymizmu i zaufania w powstające instytucje demokratyczne: ‘W chwili obecnej nie ma wojny, ale odór przemocy zawisł ciężko w powietrzu.’*

*Unia Europejska wiele zainwestowała w swoje protektoraty na Bałkanach: miliardy euro, tysiące żołnierzy (połowa dyspozycyjnych oddziałów specjalnych!), całą batalię kadry zarządzającej, deweloperów i kontrolerów. Ale UE popuszcza cugli. Wymiguje się od ostatecznych rozwiązań. Tak raport: 'Przyszłość Macedonii jest niepewna, przyszłość Serbii jest niejasna. Powstaje ryzyko eksplozji Kosowa, implozji Serbii i nowych rozłamów w Bośni i Macedonii.'*

*Jak można temu zapobiec? Zalecenie komisji: 'Musimy jak najszybciej wciągnąć ten region do UE.' W związku z tym proponuje ona kilkustopniowy plan polityczny- rozpoczynając od międzynarodowej konferencji na Bałkanach w 2006 r. a kończąc w 2014 r. na przyjęciu państw wschodnich Bałkanów do Wspólnoty Brukselskiej. Te osiem lat mają stworzyć społeczeństwo dobrobytu i ludności cywilnej. Porozumienie Europejskie, pomoc finansowa oraz przebudowa instytucji mają być przy tym pomocne.*

*Jelki chodzi o Kosowo to komisja widzi w nim istotny problem. Wieloetniczne Kosowo, tak raport, egzystuje tylko w biurokratycznych ocenach międzynarodowych władz. Jeśli wyjaśnienie kwestii ostatecznego statusu prowincji będzie w dalszym ciągu odkładane na później, to grozi nam nowe nieszczęście. Komisja chce doprowadzić Kosowo do niepodległości dzięki czterem etapom: Status quo; 'niepodległość bez całkowitej suwerenności', przy czym społeczność międzynarodowa zachowałaby tylko kontrolę nad przestrzeganiem praw człowieka i chroniła serbskiej mniejszości; 'suwerenność sterowana', jeśli Kosowianie chcą pertraktować na temat wejścia do EU oraz ustanowić w tej kwestii odpowiednie warunki; ostatecznie 'suwerenność dzielona' pod „dachem” Unii Europejskiej.*

*Niektórzy mogą się obawiać takiej perspektywy działania. Jednakże Europejczycy powinni sobie wziąć do serca raport komisji: dalsze działania na Bałkanach mogłyby być zgubne. A data 2014 może być tylko zachętą. Pokój na Bałkanach, we wspólnym domu – Europie, sto lat od śmiertelnych strzałów które padły w Sarajewie: To mógłby być początek nowego wieku europejskiego- w tej kwestii możemy się całkowicie zgodzić z raportem.”*

Patrz również mapa Macedonii Cf 402/5